

Żuł chiromanta

28 lipca 2015

Postępowa, europejska, multikulturowa „Gazeta Wyborcza” zajęła się niedawno problemem Cyganów. Nie, nie chodziło o to, że są dyskryminowani w oświacie i na rynku pracy, ani o to, że ich poprawna nazwa brzmi „Romowie”. Nasza droga oaza tolerancji zatroszczyła się o to, że z powodu natrętnie wróżących Cyganek do Kazimierza Dolnego przestają przyjeżdżać turyści.

Tekst roił się od – anonimowych naturalnie – relacji ofiar cygańskich kradzieży. Prym wiodła jedna ze znanych lokalnych restauratorek, która wykazała niedawno polityczne aspiracje.

Ponieważ mieszkam w okolicy i często trwonię swój czas (czytaj wątrobę) w tym miasteczku, pozwolę sobie zapolemizować.

Pod Kawiarnio-Galerią pani Magdy stoją nie tylko Cyganki – ale one są najbardziej zauważalne, ze względu na barwny ubiór i pewną cechę nazywaną popularnie tupetem. My, żule, też tam się czasami gromadzimy. Też zaczepiamy turystów, też dopominamy się o jakiś grosz. Ale my jesteśmy swoi i nam wolno – gdy już przegniemy, właściciel restauracji podejdzie i powie: masz tu piątaka, idź kup se wino i stań gdzie indziej.

Władze Kazimierza zapowiadają rozprawienie się z cygańskim problemem (przypomina Wam to coś?), a wtedy turyści znowu masowo zaleją nasze cudne miasteczko.

Zastanawia mnie, skąd taka nagonka. Przecież my – żule, bezdomni, głodni, bezrobotni – robimy dokładnie to samo; w naszym slangu nazywamy to strzelaniem. Może tylko nie wróżymy. Tymczasem z nami nikt nie chce walczyć, nikt nie chce nas wyrzucać. Ani z Kazimierza, ani spod marketów czy popularnych miejskich deptaków.

Tylko dlatego, że nie jesteśmy Romami? A może dlatego, że mniej rzucamy się w oczy?

Przypominam sobie dzień, gdy leżałem nieprzytomny gdzieś w okolicach kazimierskiego wału. Znalazł mnie i zatargał do domu na własnych plecach nikt inny jak tylko Cygan – taki, który chodzi między turystami i gra na gitarze, licząc na drobne. Wsadził w miejski autobus i odprowadził pod sam blok.

Na samym końcu tekstu w „GW” – tak, żeby przynajmniej zachować pozory dziennikarskiej bezstronności – zamieszczono wypowiedź byłego radnego, który powiedział, że miasto ma dużo więcej innych problemów, że brak nowych atrakcji turystycznych, w tym parku wodnego... Według niego, to właśnie ma wpływ na spadek liczby turystów. A Cyganki – jak mówi – to element miejscowej kultury, nadają miastu kolorytu.

Znam je wszystkie, a one znają mnie. A mimo wszystko, za każdym razem, gdy przechodzę przez rynek, któraś mnie zaczepi. Oczywiście robi to dla jaj, potem zwykle chwilę stoimy i rozmawiamy. Ale nie o tym, jak pozbyć się innych.

Kilka tygodni temu, na bazie antagonizmów polsko romskich, w pobliskich Puławach jeden z miejskich rajców rozpętał burzę. Przyniosło mu to lokalną sławę i poklask w „narodowotolerancyjnym” środowisku. Władze Kazimierza powinny wziąć to pod uwagę i w tym wypadku posłużyć się umiejętnością myślenia na poziomie światowym. I nie mam na myśli tego, coraz bliższego nam, III świata.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Źródło: Strajk.eu